

Projekt p. Bukowieckiego poddania się decyzji Rady Narodowej ¹⁾ uważa za nieodpowiedni. W Radzie Stanu dyskutuje 25 ludzi od paru dni i do żadnego rezultatu dojść nie może, jakże więc można żądać od zebrania 300 ludzi, by te sprawy przedyskutowało szybko; najpewniej Rada Narodowa powie nam, byśmy sami zdecydowali; zebranie Rady Narodowej może być tylko masówką; nie ma nic przeciwko temu, by na taką masówkę pójść, ale po to, by ją opanować i przeprzeć swoje żądania. Co się tyczy sprawy regenta, to uważa to za przeciąganie sytuacji. Dalej zaznacza, że osobiście postanowił wstąpić do wojska.

28. IV. 1917

Przemówienie poniższe wygłoszone zostało na posiedzeniu poufnym 28 kwietnia 1917 r.

W dniu tym roztrąsano sprawę odezwę werbunkowej, omawiano wniosek przerwania prac Rady Stanu oraz projekt memoriału do władz okupacyjnych w sprawie powołania do życia rządu polskiego.

Brygadier Piłsudski stwierdza, że zasadniczo jest za złożeniem mandatów, uważając to za najlepsze rozwiązanie kwestii, ale i on uważa, że nie można tego robić bez zostawienia testamentu. Popiera wnioski, by testament taki ułożyć i wybrać do tego komisję. Mamy cały szereg wniosków bardzo dobrych, jak, np., wnioski p. Natansona i innych. Na ich podstawie należy ułożyć jeden elaborat; po opracowaniu elaboratu może się okazać, że żądania nasze będą tak skromne, że wniosek dymsji okaże się zbyt silny dla tak małych żądań.

Uważa za swój obowiązek odpowiedzieć p. Grendyszyńskiemu, który zbyt personalnie stawiał sprawę i chciał, żeby on brał na swoje barki sprawę wojskową ²⁾. Nigdy w Radzie

¹⁾ Rada Narodowa powstała w Warszawie 15 kwietnia 1916 r. O powstaniu jej pisał «Biuletyn» Centralnego Komitetu Narodowego w nrze 31 z dnia 18 listopada 1916 r., że «obejmując wszystkie kierunki myśli politycznej polskiej, dążące do realizacji aktu 5 listopada, Rada może z całą słusnością twierdzić o sobie, że skupiła wszystko niemal, co dąży w Polsce do odbudowy ojczyzny». Zadaniem jej — «kierowanie polityką polską i reprezentowanie społeczeństwa polskiego wobec czynników obcych». W formowaniu jej wzięły udział «wszystkie stronnictwa, stojące na gruncie realizacji państwa polskiego na zasadzie aktu 5 listopada, od skrajnej lewicy niepodległościowej, a skończywszy na grupach konserwatywnych». Nie weszły do Rady Narodowej stronnictwa, zgrupowane w Kole Międzypartyjnym, organizacji, pozostającej pod decydującym wpływem Narodowej Demokracji.

²⁾ Grendyszyński w przemówieniu swym wyraził przekonanie, że «należy uprzytomnić społeczeństwu, co nas skłania do zrzeczenia się

Stanu nie był w tym położeniu, by móc co zrobić, gdyż większość zawsze przeprowadzała swoje wnioski, a jego upadały; zawsze był przeciwny wnioskowi większości; co się tyczy sprawy wojska, to jeżeli Rada Stanu wyda odezwę, to wyjdzie z Rady Stanu i wstąpi do wojska, jeśli odezwy nie wyda, to nie ma racji wstępować do wojska.

Po przemówieniu Piłsudskiego zabrano głos jeszcze całej szereg członków T. R. S., po czym znów wygłosił przemówienie Piłsudski.

Brygadier Piłsudski stwierdza, że ponieważ każdy rząd jako swoje dopełnienie musi mieć rządzonych, musi więc mieć egzekutywę: osobiście byłby zadowolony, żeby choć w jednej jakiegokolwiek dziedzinie Rada Stanu egzekutywę tę otrzymała; żeby choć w jednym zakresie otrzymać egzekutywę, warto podać się do dymisji; należy ten pierwszy wyłom zrobić w dziedzinie sądownictwa i oświaty, najmniej to jednak da się zrobić w sprawach wojskowych.

Tu można tylko dążyć, by wojsko było robione przez Polaków; kwestię gabinetową należy robić na tle uzyskania egzekutywy; należy podkreślić, że egzekutywa ta może być nam dana niezwłocznie, nie ma bowiem żadnych przeszkód nawet podczas wojny ku temu; chcąc stworzyć jakąś organizację, nie trzeba zbytnio troszczyć się, by była ona czemś bezwzględnie idealnym, chodzi o to, by była w ogóle; chodzi o to, byśmy robili ją własnymi rękami, inaczej bowiem staniemy na stanowisku tego, co Rosjanie nazywają «samounicztożenie»¹⁾ i, logicznie biorąc, dojdziemy do uciekania się do pomocy Niemców w zakładaniu szkółek freblowskich lub do tego, że hr. Lerchenfeld będzie nas uczył mówić po polsku.

Żądania p. Natansona uważa za dobre w zasadzie, podkreślić należy tylko silniej kwestię oświaty i sądów — a inne usunąć w cień, jako niewspółmierne: nie możemy, np., mówić, by sprawy rekwizycyjne były dokonywane za zgodą Rady Stanu, gdyż na to w czasie wojny nikt się nie może zgodzić; to samo tyczy się sprawy aprowizacji, otrzymanie w tej sprawie głosu stanowczego obecnie jest prawie niemożliwe; tak samo trudne jest zniesienie sekwestru. Należy się skoncentrować na dwóch zasadniczych dziedzinach: sądownictwa i szkolnictwa; nie zgadza się z p. Dziewulskim, z przemowy jego wygłada,

mandatów. Pierwotnie była sprawa odezwy werbunkowej — nie wiedzieliśmy, jak z niej wybrnąć, ale to już przeszło; jeżeli brygadier Piłsudski bierze sprawę wojskową na siebie, to ona też odpada, nie potrzebujemy się o nią troszczyć, a myśleć tylko o sprawach cywilnych...»

¹⁾ samounicztożenie — samounicestwienie.

jakbyśmy my tylko chcieli w Polsce z państwami centralnymi gadać, a wszyscy inni — z koalicją.

Tak nie jest; rozmawiał niedawno z najskrajniejszymi narodowymi demokratami; żądania ich od okupantów były tak skromne, że aż musiał wyrazić swoje zdziwienie; tylko jest u nich dalej posunięte niezaufanie co do dobrej woli okupantów, zresztą, i nasze zaufanie nie jest zbyt wielkie. Zbliżenie się więc do tych grup jest możliwe. Należy wybrać komisję dla opracowania żądań, a tu mówić tylko «jak poprzeć te żądania».

1. V. 1917

Przemówienie poniższe wygłoszone zostało na szesnastym plenarnym posiedzeniu w dn. 1. V. 1917 r.

Na posiedzeniu tym był omawiany całokształt sprawy polskiej i stosunku do okupantów, przy czym wobec zupełnego ignorowania przez państwa centralne stworzonej przez nie T. R. S. i wysuwanych przez nią żądań, jest omawiana sprawa zajęcia przez nią odpowiedniego stanowiska. Większość członków, jakkolwiek zdawała sobie sprawę z bezowocności poczynań w kierunku przejęcia przynajmniej części faktycznej władzy w kraju, była zdania, że nie należało zrywać zupełnie z państwami centralnymi i pozbywać się w ten sposób atutu, jakim bezsprzecznie była T. R. S. Wyrazem tego przekonania było stwierdzenie marsz. kor. Niemojowskiego, który na posiedzeniu tym oświadczył, że «jeżeli Rada Stanu na razie nie składa jeszcze mandatów, to tylko dlatego, że chce użyć ostatecznych środków, chce przedstawić całe położenie mocarstwom centralnym i zaproponować sposoby wyjścia z sytuacji». Wynikiem tego nastawienia były jego wnioski w tym kierunku, zredagowane i odczytane na posiedzeniu¹⁾. W odpowiedzi zabrał głos Józef Piłsudski.

Brygadier Piłsudski zasadniczo zgadza się z przedstawionymi przez marszałka koronnego motywami do wniosków. Nie zgadza się z samymi wnioskami¹⁾ i utrzymuje swoją pro-

¹⁾ Motywy i wnioski odczytane przez Niemojowskiego i uchwalone przez plenum T. R. S. brzmiały:

«Tymczasowa Rada Stanu powołana do życia po długich i trudnych rokowaniach, zawiadła oczekiwania społeczeństwa.

Projektowane stopniowo przejmowanie władzy dotychczas nie zostało wprowadzone w życie; sprawa wojska, którą Rada Stanu od pierwszego istnienia uważała za swe najpilniejsze zadanie, nie jest dotychczas rozstrzygnięta; stosunek do ludności nie przyjął form przyjaźniejszych; rozporządzenia prawodawcze nadal wydawane były albo z pominięciem Rady Stanu, albo bez uwzględnienia jej opinii.

W tych warunkach stanowisko Tymczasowej Rady Stanu jako ekspozytury kierunku politycznego, pragnącego przystąpić do budowy państwa polskiego na zasadzie aktu 5 listopada, zostało w społeczeń-